

prof. Mirosław Krajewski (2017)

Verba veritatis dla złoćyńców

Nie jest prawdą to, co źli ludzie podali (a powtarzają to inni) w mało wiarygodnej Wikipedii przy moich skromnym nazwisku, że byłem członkiem SLD, PD i PSL. W przypadku tegoż pierwszego: w czasie pierwszej kadencji Sejmiku Kujawsko-Pomorskiego (1998-2002) jako jego radny SLD-wskie kierownictwo Sejmiku starało się o to, abym aplikował do ugrupowania, ale żadnej deklaracji nie złożyłem; w drugim - w czasie IV kadencji Sejmu jako z niezależnym posłem prowadziło ze mną rozmowy kierownictwo PD, tu także nie składałem nawet ustnych deklaracji. Nie byłem nigdy członkiem PSL, a jedynie po wyjściu z Klubu Samoobrony razem z posłem W. Nowakowskim przez moment (VII-IX. 2007) byliśmy członkami klubu tej partii, ale nie jej członkami. Zatem przypisywanie mi neofictwa partyjnego jest nieuprawnionym nadużyciem i nie pokrywa się z prawdą.

W PZPR nie pełniłem żadnych, dokładnie żadnych funkcji; zaś, gdy chodzi o Samoobronę RP (po 1,5 roku uczestnictwa w jej klubie sejmowym, 2006-2007) wystąpiłem z klubu na początku lipca 2007. Gdy chodzi o tę pierwszą, to właśnie ta partia w czerwcu 1973 r. (w „nagrodę” za wzorowe ukończenie 5-letnich studiów zaocznych) zakazała mi objęcia stanowiska dyrektora szkoły w Rogowie (rypińskim) za bliskie kontakty z Kościołem, głównie z klasztorem OO. Karmelitów w Oborach, z którym (ale także z całą Prowincją) utrzymuję je nieprzerwanie od 1971 r. Można o tym przeczytać w aktach AAN. Z historii Kościoła napisałem nieodpłatnie kilkanaście książek, w tym monografie i prace dotyczące klasztorów w Oborach (1983, 1986, 1998, 2005, 2016), Pilźnie k. Tarnowa (1996) i Trutowie (2014, 2016) oraz Skępem (2007, 2016).

W Sejmie, w czasie jego IV i V kadencji, występowałem m. in. za powołaniem UKW w Bydgoszczy, w obronie życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci oraz wyraźnie opowiadałem się na lustracją środowiska akademickiego (zob. moje wystąpienia w dniach 9 III 2006 r. i 14 II 2007. Wyłącznie z tego ostatniego powodu na początku maja 2007 r. „Gazeta Wyborcza” (inspirowana przez ludzi otaczających złoćyńcę S. Kunikowskiego) opublikowała paszkwil o mojej nierzetelności pracy habilitacyjnej z 1994 r., podając, że popełniłem w niej plagiat. To na tej podstawie do dziś tacy, jak: pseudo dziennikarz M. Wroński, niektórzy pseudo dziennikarze z „Gazety Pomorskiej” i „Expresu Bydgoskiego”, którzy za nic mieli zapisy art. 12 prawa prasowego; funkcjonariusz SB od rozpracowania bydgoskich jezuitów, dziś „wzięty” wykładowca na UKW, M. Jeleniewski i M. Supruniuk z UMK oraz inni powielają ten paszkwil, powołując się przy tym na mój fałszywy biogram w Wikipedii i artykuł faktycznych plagiatorów (P. Głuchowski i M. Kowalski) w polskojęzycznej „Gazecie Wyborczej” z 2007 r. Nie raczą przy tym sięgnąć choćby do protokołu Rady WNH UMK z 16 VI 2009 r., gdzie zapisano: „*Głos zabrał prof. dr hab. Jacek Wijaczka, który podkreślił, iż we wniosku Komisji nie pojawiło się słowo „plagiat”.*”

Profesorem tytularnym jestem z wniosku Uniwersytetu Warszawskiego od 2001 r. Na koncie własnych publikacji, po habilitacji w 1995 r., posiadam 93 tytuły recenzowanych książek monograficznych i prac pod redakcją (http://www.krajewskimiroslaw.pl/_media/style/verbum/images/WYKAZ%20PUBLIKACJI%20ZA%20LATA%201973.pdf). W swoim Instytucie na UKW zajmowałem w punktacji dorobku niezmiennie pierwsze miejsce, za rok 2016 z liczbą - 212 pkt., zaś w uczelnianym systemie Expertus moje publikacje zostały „wycenione” na 964 pkt., co dało także I miejsce w Instytucie. Biblioteka Główna UMK pod moim nazwiskiem odnotowuje 143 rekordy (http://opac.bu.umk.pl/webpac-bin/B_horizonPL/wgbroker.exe?2017073122041301953920+1+scan+select+1+0).

Mimo ostracyzmu i wrogości ze strony takich osób, jak m. in. wyżej wymieni (choć nie tylko), nie zaniedbałem także kształcenia kadry: mam 8 wypromowanych doktorów i 2

otwarte przewody, blisko 400 magistrów i licencjatów (http://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=23082&_k=1k6w66). W 2007 r. zainspirowałem powstanie Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, które pod moją redakcją opublikowało dotąd 10 tomów punktowanego (5 pkt.) „Rocznika Dobrzyńskiego” o łącznej objętości 4.011 stron. Wcześniej w latach 1989-2006 zredagowałem i wydałem 10 tomów „Ziemi Dobrzyńskiej” o objętości 2.055 stron, a wykaz moich prac autorskich oraz książek zredagowanych już w roku 2011 przekroczył już liczbę 100.

Nie mogę ulec zgrai złoczyńców, którzy do dziś bratają się w imię pomniejszania mojego dorobku oraz różnej maści osadów żydo-komunistycznych. Jako syn średniorolnego chłopca, którego brat, a mój stryj stryj zginął w powstaniu warszawskim, a dziadkowie mordczo trzymali się polskiej ziemi na terenie środkowej Ziemi Dobrzyńskiej (Rojewie, Majdanach i Chojnie), zaś pradziad pomagał powstańcom styczniowym 1863/1864 r.; współdziałając przez dwie dekady Żołnierzami Niezłomnymi z tej Ziemi - moimi Przyjaciółmi (płk Marią Sobocińską ze Sztokholmu i por. Teofilem Jurkiewiczem z L'Hopital) oraz wybitnym humanistą-poetą, emigrantem prof. Jerzym Pietrkiewiczem z Londynu, będę walczył do sił ostatnich o swoje dobre imię, także ze względu na pamięć śp. moich Rodziców: Łucji i Jana, spoczywających na najstarszym cmentarzu na Ziemi Dobrzyńskiej - oborskiej Kalwarii, a także mojego Mentora, prof. Sławomira Kalembki, także doświadczonego niewdzięcznością ze strony UMK.